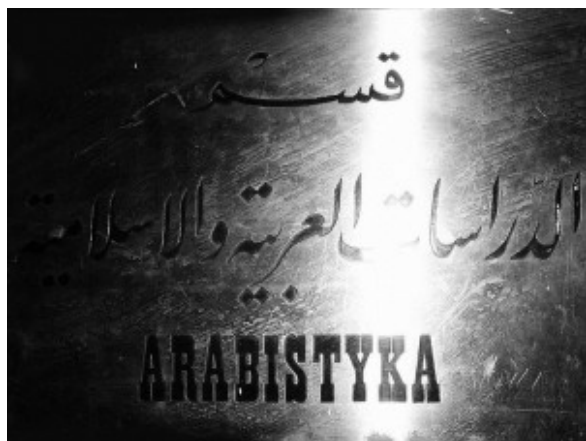


Korzenie „islamofobii” czyli złotouste multikulturalistki

Mariusz Malinowski

Z otwartą gębą obejrzałem na Facebooku debatę ekspertów od islamu pod tytułem: „Islamofobia w Europie – uprzedzenia czy uzasadniony lęk”, która odbyła się 21 stycznia.



Autor zdjęcia:
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedysta:Klimac>

Czego się dowiedziałem? A tego, jak prawie sprytnie można ogłupiać publiczność, pardon – debatujących. Panie łąły z siebie potoki teorii, jak bolszewicy aktywiści na radzieckich wsiach na początku ubiegłego stulecia, nie dając żadnej szansy na zadawanie pytań, dopóki nie utwierdziły się w swoich poglądach. Podczas debaty kilkakrotnie powtarzając “taaak”, jakby nie były pewne, czy informacja dociera, czy tak naprawdę mają rację. Pozwoliły na zadawanie pytań, ale szybko okazało się, że na pytania nie ma czasu.

No, ale, o co mi w końcu chodzi?

PDL – PLO

Patrole to złe, nacjonalistyczne – nawet padło słowo

„skrajnie” – zjawisko. Co będzie dalej, jeżeli na nie pozwolimy? Skończy się tym, że PeDeeLowcy będą chodzić po kawiarniach, ulicach i gdzie tam się jeszcze da, i zaczepiać ludzi. Tu panie bez dwóch zdań widzą zagrożenie. Ile tych patroli było? Trzy? Ilu młodych ludzi brało w nich udział, pięcioro? Dziesięcioro? I problem dostrzeżony, i z wybiegiem w przyszłość zanalizowany.

Z drugiej strony muzułmanie. Jest jakieś państwo w Europie, które by nie miało swojej Sharia4UK, Sharia4Czech...? Ilu neofitów, którzy skonwertowali na islam, wyjechało na wojny? Ile rzeczy wyleciało w powietrze lub miało wylecieć, ilu eks-muzułmanów musi się ukrywać, ilu ludzi skończyło tak jak Theo Van Gogh, Lee Rigby? I co na to panie naukowczynie? A to, że skąd my możemy wiedzieć lub też zakładać, że te zjawiska przyjdą do nas, albo też w inny sposób będą nam zagrażać.

Był taki gość, nazywał się Schopenhauer i napisał takie dzieło: „Erystyka – sztuka dyskusji”, i tam opisuje mechanizm, jak swojego interlokutora zapędzić w kozi róg, i ów mechanizm wykorzystują nasze prelegentki pewnie nawet o tym nie wiedząc. W przypadku patroli PDL uogólniają i rozszerzają skalę zagrożenia, w przypadku islamu koncentrują się na jednym wydarzeniu lub problemie i minimalizują go. Wygląda to bardzo ładnie, ale wykazuje brak uczciwości w podejściu do sprawy.

Jeszcze raz – trzy patrole, pięcioro ludzi versus morderstwa, zamachy, strach i nienawiść generowane przez muzułmańską społeczność...

I jeszcze perełka tej debaty, dr Katarzyny Górak-Sosnowskiej. W sumie, co ją to obchodzi, co będzie za jakieś tam 30 lat. Przecież ona już nie będzie żyła, jej patrole zagrażają teraz i wiemy, do czego prowadzą, ale islam to odległa perspektywa, która jej nie dotyczy.

Czy pani ma dzieci, Pani dr Katarzyno Górak-Sosnowska?

Gwałty

Dowiadujemy się, że największy problem z gwałtami mają Hindusi. A może jest tak, że to akurat Hindusi zdecydowali się coś z tym zrobić i dlatego jest o głośno o gwałtach w Indiach. I są ofiary, które nie boją się mówić, a w krajach muzułmańskich ofiar po prostu nie ma, wiemy jak kończy w islamie kobieta, którą zgwałcono. Ścięta, czy też przywalona kamieniami głowa się nie skarży. Cudzołóstwo – a właśnie na nie, w szariackim systemie prawnym można łatwo przekwalifikować gwałt – i kara za nie jest wystarczająco odstraszająca, aby kobiety gwałtów nie zgłaszały. Pamiętamy – mniej więcej sprzed dwóch lat – przykład Australijki, która poszła do więzienia właśnie za to, że zgłosiła gwałt i raczej mała jest szansa, żeby się to zmieniło. Czy tym paniom taki prosty wniosek nie wpadł do głowy?

Terroryści

Niedawno słyszałem od eksperta, też doktora, Jana Burego, że terrorystów nie ma, potem od innego eksperta z Centrum Badań nad Terroryzmem, Grzegorza Cieślaka, dowiaduję się, że on nie wierzy, aby „była na świecie jakaś wiara zakładająca wybicie sąsiadów do cna”. Cóż, Piłsudski mawiał: „Wam to kury szczać prowadzać”...

No, ale wracając do pań. Panie również mają swoją teorię na temat przyczyn terroryzmu, są nimi postkolonializm i zimna wojna. Oczywiście, gdzieś tam się przewinął wątek szkół koranicznych, które wlewają w serca nienawiść, ale to znowu my Europejczycy, czyli ja sam, jesteśmy temu i sobie winni.

Swego czasu CIA tajnie wspierała tybetańskich powstańców – broń, pieniądze, itd. Akcja się nie udała, powstańcy się rozmyśli, może się pozapijali (ja bym tak na ich miejscu zrobił), zostawieni samym sobie. Czy ktoś, słyszał o jakimś Tybetańczyku, z którym gdzieś na świecie wyleciało coś w powietrze? Raczej nie. A dlaczego? Ponieważ nie ma tam czegoś takiego jak nienawiść wyssana z Koranu w szkołach koranicznych. Czyli – gdzie jest źródło nienawiści, jak nie w

Koranie, czyli islamie? Panie przyznają, że w szkołach koranicznych pierze się mózgi, ale jest to znaczna mniejszość. Prof. Władysław Bartoszewski powiedział: „Trzeba było 11 Polaków, aby ukryć jednego Żyda, wystarczył jeden Polak, aby go zdradził”. Ilu terrorystów trzeba, żeby zdetonować się w tłumie?

Ale oczywiście panie nie widzą problemu, ponieważ: po pierwsze sami sobie jesteśmy winni, a po drugie nie możemy zamykać się przed wszystkimi.

*Koran

Pedofilia.

Któraś pani przytoczyła sprawę pedofilii w kościele katolickim, konkretnie dominikanina. Czy pani nie zauważa różnicy między słabością (czy nawet dewiacją), która sprowadza człowieka na złą drogę, a doktryną zezwalającą na seks z dziećmi, która jest wkomponowana w islam, tak jak ja w to krzesło, na którym siedzę pisząc ten artykuł?

Islamofobia

Przyczyny według pań prelegentek są jasne, to: upadek świata zachodniego, utrata kontroli nad światem, proces ulega pewnemu odwróceniu, trzeba zerknąć do historii, wspomniana już wyżej spuścizna postkolonialna i zimnowojenna, terroryzm garstki, a wręcz nic nieznaczącej garsteczki fundamentalistów, strach przed bombami, itd.. Oto przyczyny islamofobii.

Już nie będę się rozwodził nad etymologią samego pojęcia islamofobia, terminu wyjątkowo wrednego i głupiego. Ale zauważę, że nigdzie w tym rzekomo naukowym wyjaśnieniu nie pojawiło się słowo islam, sunna, Koran. Przecież my tu w Polsce nie boimy się, dla nas jeszcze irracjonalnych, bomb, ale boimy się przenicowania naszego kraju na islamską modłę. 70 % muzułmanów chce rządów szariatu na Zachodzie. W Polsce imam Nezar Charif chce wprowadzenia szariatu, bo przecież jest taki wspaniały... Ech, pewnie te moje dane są tendencyjne i

statystycznie niewiarygodne. Zawsze przecież mamy te 30 %, na których możemy się oprzeć, o ile nie zmienią zdania.

Jak to pisze na swoim blogu pewien muzułmanin z Czech: „Meczetny tutaj będą stały tak czy tak, musicie się z tym pogodzić, nic wam nie zrobimy, tylko nam nie przeszkadzajcie”. – to jest przyczyna owej „islamofobii”, panie prelegentki.

Dhimmi-podczłowiek

To stereotyp! Mimo tego, jak Koran, sunna, hadisy opisują stosunek Mahometa i muzułmanów do ludzi księgi (niewiernych), panie twierdzą, że to stereotyp – czyż można się bardziej skompromitować? A można, można...

Islam można krytykować

Czy ktoś zna jakiegoś pisarza, naukowca, który pod własnym nazwiskiem i całkowicie bezpiecznie krytykuje islam na islamskiej ziemi? Zróbmy eksperyment, pojedźmy do Watykanu i zakrzyczmy: „Biblia jest pełna bzdur”, a następnie do Mekki i też zakrzyczmy: „Koran jest pełen bzdur”. Ciekawe, gdzie wcześniej musielibyśmy spisać testament?

Egipski nauczyciel po delikatnej uwadze na temat wspaniałości Mahometa wyleciał w Kairze z uczelni przez okno. Apostata Ibn Warraq pisze pod pseudonimem, Theo Van Gogha zabito nożem w biały dzień i pod wbitym nożem zostawiono kartkę, że to za krytykę islamu, jego współpracownica apostatka Ayaan Hirsi Ali nie może swobodnie poruszać się po ulicy, i to wszystko dzieje się w Europie!

Niedawno w słowackim „SME” przeczytałem wywiad z pewnym pracownikiem fundacji zajmującej się integracją imigrantów i równouprawnieniem, i ten obywatel, muzułmanin, Afgańczyk, imigrant, który powinien kipieć tolerancją powiedział mniej więcej tak: „Salman Rushdie, dopóki nie wydali na niego fatwy z karą śmierci, był pisarzem nijakim, potem stał się kimś, muzułmanom może zawdzięczać sławę”. Panie prelegentki: jednak

pomimo tego, że chylę czoła przed waszą hipokryzją, to jednak do dna hipokryzji prezentowanej przez tych nawet najbardziej tolerancyjnych muzułmanów jeszcze wam daleko.

Kryminogenność muzułmanów

Nie ma wiarygodnych statystyk, powiedziała jedna z pań, jakby nie wiedziała, że takich statystyk nikt nie może prowadzić, gdyż są uważane za rasistowskie. Można się jedynie skarżyć, i to trzeba uważać, żeby nie być oskarżonym o rasizm, ksenofobię i co tam jeszcze.

„70% więźniów w więzieniach to młodzi muzułmanie” – starosta berlińskiej dzielnicy Neukölln, Heinz Buschkowsky

„60-70% więźniów we Francji to muzułmanie” – pisała już w 2008 r. Molly Moore w Washington Post

„Liczbę muzułmańskich więźniów w europejskich więzieniach, szacuje się na około 50 000” – pisze www.dadinternational.org

„W Hiszpanii muzułmanie stanowią 2,3% społeczeństwa i 70% więźniów” – pisze www.themuslimissue.wordpress.com

„45% belgijskich więźniów to muzułmanie” – pisze www.islamversuseurope.blogspot.cz

Jeżeli te cyferki są nieprawdziwe, to można je sprawdzić. Więcej – żeby nasze dzieci nie sikały na nasze groby za to, żeśmy tę sprawę zaniedbali, trzeba sprawdzić!

Podsumowanie

Jednym słowem bełkot. Powrót myśli „żadnej”, która brzmi nie mówiąc nic i sprowadza ludzi na manowce, jak w komunizmie. Jak to jest możliwe, że człowiek, któremu nie zależy, co będzie po jego śmierci, śmie zabierać głos w sprawie dotyczącej przyszłości moich dzieci? Jak człowiek, który nie ma podstawowych wiadomości o islamie, a jeżeli je ma to otwarcie kłamię, może publicznie prezentować swoje poglądy na temat

islamu? Jak to jest możliwe, że naukowiec, który zabiera głos w sprawie islamu powie, „Nie mam świadomości, że Mahomet jest wzorem dla każdego muzułmanina”. Pani dr Katarzyna Górak-Sosnowska, w Koranie 91 razy wspomina się, że Mahomet jest doskonałym muzułmaninem i wzorem dla każdego innego muzułmanina. Czy zna pani jakiegoś muzułmanina, który bezpiecznie sobie chodzi po ulicy w jakimś islamskim państwie i głosi, że Mahomet nie jest jego wzorem? Nawet obecny na sali muzułmanin głośno protestował przeciwko braku takowej świadomości u pani! I to jest ta druga, jeszcze większa kompromitacja.

Może zamiast pokpiwać sobie z tego, że panowie z PDL czytają, warto zacząć samemu czytać, ze zrozumieniem.

Czasami warto słuchać czarownic, kłamców i głupców... szczególnie, jeżeli aspirują do roli kreatorów punktów widzenia, tym bardziej, że im nie zależy, co będzie po ich śmierci. I inaczej to się może skończyć źle...